Nr. 216. **Środa 21. Września 1864.** **Rok III.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędu pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Administracja Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego zaprasza do prenumeraty na te oba pisma.

Gazeta Narodowa z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia . . . . **4 złr. 80 ct.**
w miejscu . . . . **3 „ 75 „**

Dziennik Literacki z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia . . . . **2 złr. 70 ct.**
w miejscu . . . . **2 „ 10 „**

(Kompletnych egzemplarzy Dziennika Literackiego od 1. stycznia do końca września 1864 dostać można dotąd w Administracji za cenę **6** złr. w. a.)

Despotyzm nowożytny.

W wielu państwach europejskich widzimy obecnie rządy, opierające się na najniższej klasie ludności krajowej, na gminie. Zwolennicy ludowej zasady powinniby ztąd tryumfować, — a jednak widzimy iż nie cieszą się z tych wyników, przeciwnie, milczą widząc do czego prowadzi jednostronność w stosowaniu zasad. Zamiast swobody widzimy w państwach, opierających się na gminie, despotyzm w kwiecie najzupełniejszym, bez względu czy te państwa zwą się republiką, konstytucyjną lub absolutną monarchią.

Aby swobody mogły istnieć w państwie, potrzeba, aby i obywatele, którzy są podporą rządu, rozumieli te swobody, pragnęli ich i umieli je stosować i używać. Gmin prosty, nieoświecony, nie ma tych pojęć, tych pragnień i nie umie używać swobód: więc jeśli rząd się na nim opiera, może władać despotycznie narodem. Dzisiaj w Europie stało się to niejako cechą rządów despotycznych, iż każdy z nich, stosownie do okoliczności, schlebia warstwie najniższej ludu, a pomiata żądaniami klas wykształconych. Jest to rodzaj liberalizmu rządowego. Czyni to tak samo cesarz Napoleon, jak Moskwa, jak książę Kuza lub książę Michał serbski. Już i feudalni junkry pruscy tworzą Volksvereiny, z czeladzi i wyrobników składające się, przygotowując tym sposobem podstawę do rządów absolutnych. Nawet exkról neapolitański buduje swe nadzieje na nieoświeconym ludzie w górach neapolitańskich i rekrutuje zeń swych obrońców. Zasada głosowania powszechnego jest wcieleniem tego despotyzmu rządów. Lud nieoświecony stanowi wszędzie prawie większość, więc przy zręcznem kierownictwie rządów użycza im zawsze sankcji do rządzenia despotycznego, pod pokrywką konstytucji.

Każda nawet rewolucja, opierająca się na ludzie wyłącznie, staje się despotyzmem i runąć musi szybko, bo lud pociągnięty bywa do niej obietnicami korzyści materjalnych, a rząd każdy, przeciw któremu powstanie działa, będzie mieć zawsze więcej środków uczynienia jeszcze większych obietnic ludowi, i nawet wyposażenia go jeszcze dostatniej kosztem klas innych.

Ciało prawodawcze francuzkie składa się, z wyjątkiem 35 posłów, z samych figur urzędowych, które rząd przy wyborach popierał, a większość ludu za nimi głosowała. Jeżli przyjdzie do sejmu w Rumunii, większość ludu rumuńskiego wybierze urzędników księcia Kuzy. W Serbii książę Michał złożył sobie Izbę z samych włościan, nieumiejących pisać i czytać prawie, i dodał im urzędników, nienależących do sejmu, za sekretarzów, referentów, prezesów komisji. Wszystkie projekta rządowe przechodzą jednogłośnie! Książę Michał jest konstytucyjnym monarchą — a na każdy wniosek jego ministrów Izba, z włościan złożona, niema innej odpowiedzi jak okrzyki „Żywio!“

Dawniejsze rządy despotyczne opierały się na klasach uprzywilejowanych, zamożnych i przy pomocy ich trzymały w posłuszeństwie klasy mniej zamożne, nieuprzywilejowane. Tym sposobem despotyzm utrzymywał się przez długie wieki. Dzisiejsze rządy despotyczne odwrotnie opierają się na klasach ubogich, nieoświeconych, i przy ich pomocy w karbach trzymają klasy oświecone Lecz czy i ten nowożytny despotyzm przetrwa wieki?... Historja nas uczy iż to jest podstawa krucha, niepewna i krótkotrwała. Wymagania materjalnych korzyści u klasy nieoświeconej są coraz większe, coraz dalej sięgające, skoro tylko spostrzeże, że stała się rządzącym niezbędną, że w jej ręku jest los rządu. Z okrzykiem: *panem et circenses* (chleba i zabawy!) obalał gmin rzymski jednych cezarów a wznosił innych na tron!

Przegląd polityczny.

Austrja. Od tygodnia srebro idzie powoli w górę. Wczorajszy kurs telegrafowany wiedeński wykazuje 115.75 za 100, onegdaj było 116, w Wiedniu samym zaś od kilku dni stale się trzyma tej cyfry, objawiając więcej skłonności do podwyższenia niż do zniżenia. Rozmaicie sobie tłumaczono tę okoliczność, szukając przyczyny za granicą, w stosunkach politycznych. Lecz na widokręgu tym nie widać teraz ani jednego obłoczka; zgoda, jedność, pokój wszędzie a najwięcej pomiędzy głowami koronowanemi. Więc nie tam przyczyna tej trwożliwości pieniądzu. Przyczyna leży wewnątrz Austrji. Mimo że plan sprzedaży dóbr skarbowych za sumę hurtowną 100 milionów złr. objawił się dotychczas tylko w formie pogłoski w dziennikach wiedeńskich, to jednak wiadomości, dochodzące ztamtąd listami, mówią o tym projekcie jako o rzeczy już ułożonej, i czekającej tylko na usunięcie ostatecznych trudności. Pan minister Plener nie widzi podobno innego sposobu. I ztąd pochodzi ten popłoch na giełdzie a zarazem pogłoska o zmianie ministra skarbu.

Drugim, niemniej ważnym objawem w kronice politycznej jest podanie się do dymisji hr. Andrassy, który po hr. Apponyim objął i piastował dotychczas godność i urząd sędziego kurjalnego na Węgrzech. Ministerjalny *Botschafter* pisze o tem: „Słychać, że judex curiae hr. Andrassy podał teraz już pisemną prośbę o dymisję. O następcy jego nie słychać nic jeszcze.“ Dowiadujemy się więc, że hr. Andrassy ustnie już dawniej żądał swej dymisji, teraz zaś piśmnie o nią podał. Jest to jeden z najkonserwatywniejszych Węgrów.

Dawno już nie było tak niskich cen zboża we Węgrzech jak obecnie. Meca najlepszej pszenicy nawet 3 złr. nie płaci w Szegedynie. Fakt ten pobudza *Wiener Lloyda* do uczynienia następujących uwag: „Gdy przeszłej zimy przedłożono Radzie państwa, ażeby dla Węgier, nawidzonych posuchą i nieurodzajem, zarządzić pożyczkę 30milionową, przeprowadził to Skene, niby z oszczędności, iż z wnioskowanej sumy 10 milionów wymazano. Te 20 milionów reńskich obrócił rząd po części na budowy dla dostarczania zarobku ubogim, a po części dla zaopatrzenia gospodarza, który nic nie zebrał, w zboże i bydło. Tym jednakże sposobem nie podano gospodarzowi, który nic nie zebrał i sprzedać nic nie mógł, środków do życia, i widział on się zmuszonym drogą kredytu otrzymać to co mu potrzeba było. Lecz ażeby otrzymać pieniądze, musiał z początku jeden za drugiego solidarnie ręczyć a później całe osady: potem musiał zrzec się wszelkich dobrodziejstw, które prawo węgierskie dłużnikom leniwym daje, i poddać się tak zwanej doraźnej procedurze sądowej, podług której, jeżeli dłużnik trzy razy w przeciągu 24 godzin na termin nie zapłaci wekslu, to można go wypędzić z zagrody domowej. *Wiener Lloyd* uważa jako zbrodnię właśnie te warunki, pod któremi pieniądze pożyczano. Wiele domów handlowych, które brały owe weksle w zastaw, miały z tego 20 do 30 procentu zysku, — jednakże peszteńskie, aradzkie i temeszwarskie firmy, które brały w zastaw weksle, wystawione przez włościan w Baczce i Banacie, zapewniały z najspokojniejszą w świecie miną iż mają 100—150 procentu zysku z pieniędzy, dawanych włościanom. Tych włościan, którzy otrzymali zboże skarbowe pod warunkiem oddania wierzycielom połowy zbioru, można nazwać jeszcze szczęśliwymi, zważywszy los, który mógł dotknąć pożyczających pieniędzy pod wyżej wspomnianemi warunkami. Najwięcej kontraktów zawierano tak iż zaraz po żniwach miała być wypłata a dłużnik w braku pieniędzy był obowiązany zapłacić pszenicą po przeciętnej cenie targowej.“

Wien. Lloyd nie chce powiedzieć że stan kupiecki w Węgrzech wywierał wpływ na ceny, ażeby po jak najmierniejszych cenach teraz otrzymać zboże; było to zupełnie niepotrzebne. „Tu była jedynie obawa że w czasie za wiele produktów naraz stanie na targu, co wywarło wpływ nadzwyczajny na ceny. Niechajże sobie każdy przedstawi smutny stan węgierskiego gospodarza. Musi on zapłacić dług, czy to oddaniem zbioru po bardzo niskich cenach, czy też sprzedaniem z wolnej ręki zboża po niskiej cenie, byle tylko uiścić się swemu wierzycielowi. A jeżeli się nie uiści, to naraża się na niebezpieczeństwo wygnania z własnej siedziby w przeciągu trzech terminów po 24 godzin. Może podniesie się w kilka tygodni cena zboża, lecz wtedy będzie zboże po większej części w drugiej już ręce. A to wcale nie wyjdzie na dobre zadłużonemu gospodarzowi.“

Dla sejmu dalmatyńskiego mianował Naj. Pan obywatela dr. Spiridiona Petrowicza prezydentem a Wincentego Wuleticza, podestę w Dubrowniku, wiceprezydentem.

W Wiedniu rozmnożyły się ostatniemi czasy łotrostwa w sposób tak zatrważający, że władze bezpieczeństwa widziały się zmuszonemi pomnożyć straże i patrole tak dzienne jak i nocne. Dzienniki wiedeńskie nazywają pomnożenie to środków ostrożności żartobliwie stanem oblężenia. O takiem samem wybujaniu łotrostw, donoszą także z Berlina.

W obradach cłowych między **Prusami** i **Austrją**, odbyła się już druga konferencja bez skutku. Kryzys finansowa w Wiedniu przeszkadza bez wątpienia układom.

Organ **duński**, *Berlingske Tidende*, z d. 18. bm. oczyszcza Danię z zarzutu, jakoby umyślnie przewlekała układy pokojowe. Powodem opóźnień są kwestje finansowe, których trudności objawiły się dopiero w Wiedniu, gdzie sprzymierzeni podnieśli kwestję podziału aktywów, w preliminarzu zaś pokojowym była tylko mowa o podziale długów. — Równocześnie występuje ten dziennik przeciw aresztowaniom patryjotów duńskich w północnym Szlezwiku za adresy, i dowodzi, że jak długo pokój nie jest zawarty, Szlezwik zawsze jeszcze należy do Danii.

W **Berlinie** dziś właśnie wielkie miały się rozpocząć festyny wojskowe na cześć cara.

Cesarzowa **Eugenia** ma jeszcze do 25. bm. zabawić w Szwalbach, poczem udaje się wprost do Compiègne.

D. 11. b. m. obchodził **Bukareszt** imieniny Kuzy. Wieczorem gdy książę udawał się z placu na fajerwerk i jechał konno ulicą wśród tłumu, dał się słyszeć strzał pistoletowy — dotąd niewiadomo czy przypadkowy. Popłoch, ztąd powstały, uśmierzyła policja, a imieniny skończyły się wesoło.

Po wszystkich dziennikach europejskich pustki niesłychane, jak zwyczajnie w chwilach rozstroju.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 16. września.

ꝼ Zmiana ministrów w Hiszpanii, o której wczoraj pisałem, była, jak to łatwem było do przewidzenia, burzą w szklance wody, skutkiem jakiejś intrygi pałacowej, małej niezgody jaka się zakradła między członkami gabinetu: czy to o zwołanie Izb, czy o powrót królowej Krystyny, czy o prawo prasowe, niewiadomo z pewnością. Są nawet wersje, które utrzymują, że to był prosty spisek gabinetu przeciw jednemu z jego członków, ministrowi skarbu, p. Salaverria, który widząc jak tylu ministrów skarbu w innych państwach napróżno sobie suszy głowę nad wybrnięciem z finansowych kłopotów, i tylko swemi próbami sprowadzają nowe troski finansowe, wolał wcale sobie głowy o nic nie suszyć, przekonany, że jeżeli ta obojętność skarbu państwa nie uleczy, to mu przynajmniej nowych

Ciernie dziennikarskie.

☐ Gdyby był żył nieboszczyk Dante za naszych czasów a przypatrzył się życiu dziennikarzy lub sam redagował jaką gazetę, byłby niezawodnie nie omieszkał dodać do tylu rodzajów pokuty dla dusz grzesznych jeszcze jeden, niemniej męczeński, niemniej odstraszający: zawód dziennikarski.

Ze wszystkich zawodów publicznych, ze wszystkich stanów w społeczeństwie, ze wszystkich działów narodowego piśmiennictwa, dostało się biednemu dziennikarzowi najtrudniejsze, najprzykrzejsze stanowisko; a właśnie główna jego zasługą, wychylić do dna cały ten kielich kwasu i goryczy, którym w nagrodę za bezustanne trudy i udręczenia uraczyły go zawistne losy.

Nietrudno mi przewidzieć, że odczytawszy u wstępu te żałośne ekspektoracje, pokiwasz z niedowierzaniem głową, łaskawy czytelniku, a na ustach osiędzie ci uśmiech ironiczny. Czytając sobie w miękkim fotelu, po smacznym obiadku, przy dobrej kawie i lepszem jeszcze cygarze gazetę, wiesz zaledwie tyle o cierpieniach i kłopotach jej autorów, co paniątko miejskie, zajadające smacznie ciastka i bułeczki, o pocie i ciężkich trudach rolnika, który do nich głównego dostarczył materjału.

Wolno ci zresztą z uśmiechem lekceważenia przeczytać cały ten artykuł, wolno obojętnie przebiedz go oczyma jak wiele innych dziennikarskich zapisków, i tyle tylko treści jego przypisać znaczenia, ile go wystarcza do spędzenia poobiedniej lub wieczornej chwilki. — nie będę się gniewał na ciebie, bo właśnie z niczem tak jak z zapoznaniem, nie jest oswojony każdy dziennikarz.

Wszystkim innym mężom pióra zakwitnie kiedyś wieniec uznania, wszyscy prędzej czy później dobiją się sławy i imienia — jeden tylko dziennikarz zaprzeć się musi tej pięknej i pożądanej nagrody.

Poeta, historyk, powieściarz i wszelkiego innego zawodu literaci pracują na jednem wyłącznem polu, dążą do celu spokojnie i z zupełną swobodą, nie ulegają trudnościom i dorywczym wymaganiom każdej bieżącej chwili, nie potrzebują walczyć za każdym krokiem z nagłemi zmianami sytuacji, — dziennikarz przeciwnie wśród ciągłych walk i burz osiągać musi cele swego najróżnorodniejszemi obowiązkami obarczonego zawodu, przemykać się przez tysiączne cieśniny nieprzychylnej pory i zawistnych wpływów, łamać się z niezliczonemi, coraz nowemi i cięższemi zaporami, ucierać się w bezustannej tyralierce z całą kserksesową armią najprzykrzejszych trosk, przygód i kłopotów.

Jak ów słynny Blondin, balansować musi dziennikarz zręcznie i ostrożnie po cienkiej linie w wyznaczonych mu skąpo szrankach, z zwinnością najwprawniejszego ekwilibrysty posuwać się pomiędzy niezliczonemi szkopułami, ze sprytem rutynowanego przemytnika omijać łapki i zasadzki — aby z jednej strony dogodzić żądaniu ogółu i własnemu przekonaniu, z drugiej nie zetrzeć się z licznemi przepisami istniejącego prawa, wiszącemi nad nim jak miecz Damoklesa.

A wśród tego ciągłego trudu, wśród tych tysiącznych zasadzek i niebezpieczeństw, iluż to domaganiom dogodzić musi dziennikarz! Co głowa to rozum, co głowa to inne żądanie — a ileż takich głów pojedyńczych w tej strasznej, olbrzymiej masie, którą obejmujemy nazwą publiczności!

A każdej takiej głowie, każdej zachciance przynieść musi dziennikarz płód swego trudu i mozołu, każdemu życzeniu publiki, jak na ołtarzu Baala palić ofiarny stos z owoców swej żmudnej pracy. A jeżeli gazeta nie zaspokoi kiedy każdego zachcenia czytelników, jeżeli ten lub ów nie znajduje w niej tego czego się domagać mniema mieć prawo — ileż to gromów, ile burz, ile uszczypliwych przycinków spadną na biedną głowę utrapionego dziennikarza!

— Jakaż pusta gazeta! — woła wtedy jeden.

— Jaka nudna! — mówi drugi.

— Jak oni zimno i oględnie piszą! — odezwie się trzeci.

A nikomu nie przyjdzie na myśl, że dziennikarz, to nie ów djabeł w posługach pana Twardowskiego, co umiał w lot skręcić biczyk z piasku, że nie może wydać wojny Moskwie, nie może rzucić kości niezgody między państwa europejskie, aby się poczęły tłumić między sobą, że nie zmusi Napoleona, aby na Ren pomaszerował, nie napędzi kijem podtatusiałego John Bulla do boksowania się o Danię, nie namówi pana Bismarka, aby „krwią i żelazem“ lepił do kupy czerepki niemieckiej ojczyzny!...

Również nikt się niechce domyślić, że dzienniki i dziennikarze zamknąć się muszą w pewnych dozwolonych granicach, że w niejednej sprawie sami przytłumić muszą uczucie lub przekonanie, że niejeden raz przyjdzie im to lub owo odłożyć *ad meliora tempora, ubi sentire quae velis, et quae sentias, dicere licet*, jak powiedział już nieboszczyk Tacyt.

A gdy znowu szczęśliwsza chwila pozwoli kiedy dziennikarzowi przemówić cieplejszemi słowy, to wtedy znowu odezwie się skarga, wręcz przeciwna, i wzniesie się hałas:

— To egzaltacja, krzykactwo, radykalizm!

Cóż dopiero mówić o prozelitach różnych zasad, o stronnikach różnych partyj czy to politycznych czy socjalnych! Na każde zdanie, każde słówko nawet, które choćby najdelikatniej śmiało się sprzeciwić ich zapatrywaniu się, zgrzeszyło choćby cieniem nagany, podniosą gwałtowne hałasy, uczczą umęczonego dziennikarza najniepoczciwszemi przydomkami:

— Demagog, Robespierre, komunista, podżegacz!...

— Arystokrata, feudalista, wstecznik, lokaj!

— Libertyn, kacerz, Antychryst!

Świętoszek, ultramontanin, nietoperz!...

I mnóstwo innych wynajdą obelg i zarzu-

nie przysporzy wydatków. Oprócz p. Salaverria paru jeszcze członków drugorzędnych wyjdą z gabinetu, ale żadnej zmiany systemu nie będzie. Pan Mon, dotychczasowy prezes rady, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, w którym pozostanie p. Pacheco, minister spraw zagranicznych, i inni ważniejsi członkowie. (Późniejsze telegramy wcale co innego donoszą: p. r.)

Zresztą niema ważniejszych wiadomości. Dzienniki prowadzą polemikę o wychowanie obowiązkowe i wolność procentu, a redaktorowie odbywają między sobą narady nad sposobami wyzwolenia się od monopolu agencji *Havas-Bullier*, i posiadania własnych depesz telegraficznych. Żaden podobno z dzienników tutejszych, obciążonych stemplem i sprzedawanych po tak niskiej cenie, że wydawnictwo pochłania dochód z prenumeraty, a nawet część dochodu z reklam i anonsów, które głównie ich byt podtrzymują — nie byłby w stanie ponosić kosztów własnej służby telegraficznej, myślą więc o skoalizowaniu się dzienników i urządzeniu dla nich wyłącznej agentury telegraficznej. Nie będzie to reforma radykalna, ale półśrodek, który bardzo mało usuwa z tych niedogodności, jakie niesie monopol telegraficzny. Przytem należy wątpić czy te piękne projekta spodobają się rządowi tutejszemu i otrzymają sankcję ministerjalną, bez której obyć się niepodobna.

Co do kwestji wychowania obowiązkowego, większość dzienników oświadcza się przeciw obowiązkowości, jako niezgodnej z wolnością. Rozumowania tych dzienników o tyle mogłyby być słuszne, o ile pod nazwą wychowania obowiązkowego możnaby rozumieć jakiś kurs pedagogiczny, obejmujący zasady jakiegobądź systemu, politycznego lub religijnego, który umieć dokładnie byłoby obowiązkiem każdego obywatela. Lecz jeżeli prawnie wymaganą będzie tylko umiejętność czytania i pisania językiem ojczystym, pytam co to będzie przeszkadzać wolności kształcenia się każdego lub pozostania ciemnym w jakimkolwiek kierunku religijnym albo politycznym? Jeżeli obowiązek umienia czytać i pisać językiem ojczystym, sprzeciwia się wolności, to sprzeciwia się jej podobnież obowiązek znania praw krajowych, które istnieć muszą, chociażby były najliberalniejsze, i muszą być wykonywane. Społeczeństwo, które powiada do obywatela: nie wolno ci naruszać cudzej własności, powiada mu także: to samo przez się wynika, że niewolno ci nie umieć przeczytać tego zakazu. Tylko dotąd społeczeństwo zakazy swoje samo odczytywało swoim członkom, a który nie dosłyszał, był w razie przekroczenia sądzonym na równi z tymi co bliżej stali. — Czy to było sprawiedliwem?

Dwa pułki piechoty liniowej, 34ty i 48my, mają wyruszyć wkrótce do Algieru. Nastąpi to zapewne równocześnie z odjazdem marszałka Mac-Mahon, który jak to już pisałem, za przybyciem ma przystąpić do stanowczego zwalczenia powstania w samem jego ognisku.

Z listów prywatnych mam wiadomość, że rząd turyński coraz większe stawia przeszkody pobytowi naszych ziomków we Włoszech. Korespondenci moi przypisują nawet włoskiemu ministrowi spraw wewnętrznych oświadczenie, że uznaje emigrantów węgierskich, ale nie uznaje Polaków, bo Polacy mają rząd legalny. Nie myślę przywiązywać wiary do tej wieści, która jest zapewne prostą pogłoską, chociaż z drugiej strony, wieść ta jest dość prawdopodobną.

Ziomkowie nasi, wygnani z Niemiec, wypędzani z Rumunii, wydalani z Włoch, coraz liczniej zgromadzają się we Francji, gdzie pracują około uorganizowania gmin polskich w obszerne stowarzyszenia wzajemnej pomocy.

Ziemie polskie.

Warszawa. Według doniesień *Gaz. Wrocławskiej* z Warszawy dnia 16. b. m., obiegały tam znowu pogłoski, że car dnia 2. albo 3. października przybędzie do Warszawy, i że obiecane są na ten czas bardzo znaczne ulgi dla mieszkańców Kongresówki. Car ma nawet zjechać z rodziną swoją do Warszawy i dłuższy czas zabawić. Nadto znowu słychać, iż wkrótce 1.800 osób, bez wyroku dla bezpieczeństwa deportowanych, otrzyma pozwolenie powrotu do kraju. Korespondent nie wierzy tym pogłoskom, i dodaje że d. 14. wykonano w cytadeli cztery wyroki śmierci. Trzej z tych traconych mieli być wojskowi, a jeden służył przy warszawskiej straży ogniowej.

Posenerka opisuje zdobycze, jakiemi się obłowili oficerowie moskiewscy w powstaniu. Niektórzy poprzynosili z sobą całe zbiory kosztownej broni, mianowicie — dubeltówek i innej broni myśliwskiej. (Przecież to nie broń, na polu boju zabrana: p. r.) Prócz tego zegarki, pierścienie, pieniądze i t. p., mianowicie jak powiada *Posenerka*, z potyczki pod Biniszewem dnia 22. lutego z. r., gdzie w oddziale Mielęckiego służyło bardzo wiele młodzieży z znakomitych rodzin z Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Ober-policmajster warszawski ogłasza, że „wedle oddawna istniejących urządzeń policyjnych każdy, wprowadzający lub wyprowadzający z Warszawy konie, winien posiadać od władzy miejscowej świadectwo pochodzenia tych koni i takowe przy wjeździe na rogatkach produkować był obowiązany; w ponowieniu zatem tych przepisów podaje do wiadomości, że oprócz powyższego dowodu, żadne inne formalności odtąd w rogatkach wymagane nie będą i że każdemu zgłaszającemu się o podobnego rodzaju świadectwo, policja wykonawcza po przekonaniu się o prawem posiadaniu koni, świadectwa podobne bez żadnej opłaty na s t e m p l u ceny kop. 15 wydawać ma obowiązek.“ Dotychczas każdy musiał mieć oprócz poświadczenia władzy cywilnej, także potwierdzenie od okręgowego naczelnika wojennego, inaczej nietylko konia zabrano, ale i właściciela kontrybucją obłożono.

Sekretarz stanu przy radzie stanu królestwa Polskiego ogłasza w *Dzienniku Warsz.* że „na mocy decyzji namiestnika Królestwa, rządy gubernialne upoważnione zostały, w zastępstwie rad gubernialnych, do dopełnienia zapisów w księgi genealogiczne i szlacheckie, o ile przez radę stanu do tego upoważnione będą. Interesowane przeto osoby z podaniami swemi i dowodami, w przedmiocie zapisu do ksiąg genealogicznych, do właściwych rządów gubernialnych zgłaszać się mogą.“

Wilno. *Moskiewskie Wied.* donoszą, że w Wilnie założono monaster czernic (szyzmatycki klasztor zakonnic), i że „dobromyślny ten czyn przyniesie błogie owoce, gdyż zapewne za tym pierwszym moskiewskim monasterem czernic w odebranych Polakom prowincjach, nastąpią za Bożą pomocą inne podobne.“ Rzecz dziwna: poco wzywać Boga tam, gdzie ukaz i kontrybucja wystarczy, i czemu Moskale, mając już tyle lat Litwę w posiadaniu, dopiero dzisiaj ujrzeli potrzebę, zakładania tam monastrów dla czernic? Niezawodnie dla oficerów przyniosą te monastery błogie owoce, jak słynny pod tym względem monaster Smolnoj.

W dalszym toku uchwał komitetu urządzającego na posiedzeniu d. 24. lipca napotykamy pozycję 108 „ o zmianach w składzie osobistym komisyj spraw włościańskich;“ i pozycję 118. Pozycja ta mówi „o zatwierdzeniu przepisów postępowania w sprawach w przedmiocie praw gruntowych włościan w Królestwie“, a dowodzi zupełnej nieznajomości praw i stosunków Kongresówki, którą koniecznie chcą zrównać z Moskwą, i jak usiłują dokonanie sprawy włościańskiej przeciągać i wikłać. Pozycja ta nawiązuje do art. 18. i 17. ukazu z d. 2. marca o sposobie wykonania ustaw o włościanach i mówi:

„Komitet urządzający uważając za najstosowniejsze, postępować w rozwoju swoich działań ze szczególną oględnością, uznał za niezbędne, ograniczyć się obecnie na wydaniu dla komisji spraw włościańskich i komisarzy rewirowych instrukcji jedynie co do tych spraw, które dotąd były i są obecnie w ich rozpoznaniu. Co do tych tylko bowiem spraw, prezesi komisyj, podczas niedawnego pobytu swego w Warszawie, mogli przedstawić komitetowi urządzającemu w zupełności jasne i na dwumiesięcznem doświadczeniu oparte, praktyczne wyjaśnienia.

„Stosownie więc do wyżej przytoczonego artykułu jednego z ukazów z r. 1864, komitet urządzający zamierzył nakreślić dla komisji dwa rodzaje wskazówek: co do postępowania w sprawach powyższych, oraz co do podziału tychże spraw pomiędzy komisję i komisarzy rewirowych. I pod tym względem komitet urządzający, dla tychże samych pobudek skłaniających do oględnego działania, uznał za stosowne podać rzeczone wskazówki oddzielnie. Obecnie przystąpił do rozpoznania ułożonych z rozporządzenia komitetu „Przepisów postępowania w sprawach, dotyczących praw gruntowych włościan w królestwie Polskiem.“

„Przepisy te osnute zostały według zasad obowiązujących w cesarstwie przepisów o urządzeniach miejscowych w sprawie włościańskiej, z temi wszakże modyfikacjami, uzupełnieniami i uproszczeniami, jakie względnie do szczególnych warunków sprawy włościańskiej w królestwie Polskiem okazały się być niezbędnemi.

„Co się zaś tyczy podziału spraw, znajdujących się obecnie w rozpoznaniu, pomiędzy komisje i komisarzy rewirowych, to obecne położenie tego interesu wymagało, przed rozwiązaniem ogólnej w tej mierze kwestji, rozstrzygnięcia na podstawie doświadczenia szczegółowych przypadków, nastręczonych w praktyce.

„Prace przygotowawcze, tak szczegółowych przypadków jako i ogólnej kwestji podziału spraw dotyczące, są już dokonane i w części poddane już zostały, w części zaś niebawem poddane będą pod rozpoznanie komitetu urządzającego.

„Stosownie przeto do tego, co wyżej wyjaśnione zostało, komitet urządzający postanowił:

1) Załączające się: „Przepisy postępowania w sprawach, dotyczących praw gruntowych włościan w królestwie Polskiem“ zatwierdzić i wprowadzić w wykonanie, w zwykłym porządku: tudzież:

2) w czasie w ł a ś c i w y m rozważyć, o ile tak te przepisy, jak i inne w przyszłości wydać się mające, a dotyczące przedmiotów, rozpoznawanych obecnie przez komisje spraw włościańskich, do wszelkich innych spraw, w artykule 17. ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach wymienionych, b ę d ą m o g ł y mieć zastosowanie.“ —

Pozycja 119. mówi „o p r z y w r ó c e n i u p r a w w ł o ś c i a n d o s ł u ż e b n o ś c i i u ż y t k ó w.“ Uchwały tej pozycji podajemy dosłownie; cel jej dobitnie wypowiedziany we wstępie:

„W czasie zjazdu prezydujących w komisjach spraw włościańskich, poruszoną została pomiędzy innemi kwestja praw włościan do służebności i użytków w dobrach prywatnych. Przy roztrząsaniu tej kwestji wyjaśniono zarazem, że w każdym danym przypadku, w którym włościanie mają prawo do służebności i użytków, lecz z takowego nie korzystają, oznaczyć należy: *naprzód*, rodzaj i rozciągłość służebności i użytków, — *a powtóre*, sposób przywrócenia prawa włościan do tychże służebności i użytków.

„Dla osiągnięcia pierwszego z tych celów, niezbędnem jest powzięcie wiadomości: jakie służebności i użytki mieli włościanie, w czasie wydania ukazu d. 26. maja (7. czerwca) 1846 roku, a w szczególności co do służebności pastwiska: czyli włościanie mieli prawo do pasania swego bydła na gruntach dworskich, łącznie z właścicielami dóbr lub oddzielnie, stale (na oddzielnych pastewnikach, w lasach i t. p.) lub czasowo (na ugorach, łąkach, rżyskach i t. p.), ile sztuk bydła wpuszczano na pastewnik, oraz na jaką przestrzeń; a co do służebności leśnej: czyli, jakiego rodzaju, oraz w jakiej ilości drzewo budowlane lub opałowe było włościanom wydzielane, czy mieli sobie oni dozwolonem zbieranie leżaniny (użyteczność lasu bez siekiery), lub też rąbanie drzew (służebność wrębu), ile wozów drzewa opałowego wydzielono na każdą osadę, w jakich terminach, z jakiemi warunkami lub zastrzeżeniami, oraz w jaki sposób wydzielony im był budulec, niemniej, czyli włościanie mieli prawo do zbierania w lasach dworskich liści, igliwa, szyszek jodłowych i t. d.

„Za zasadę do udeterminowania rodzaju i rozciągłości tego rodzaju służebności, będą mogły być wzięte tabele prestacyjne, kontrakty, zeznania i objaśnienia ustne tak właścicieli dóbr, jako i włościan, obejrzenie miejscowości; — opinia biegłych z pośród ościennych mieszkańców i t. p.

„Prawa włościan do służebności i użytków, w sposób powyższy udeterminowane, winny być przywrócone, przy bezzwłocznem wprowadzeniu włościan w używalność praw, nanowo im przyznanych. Przy ustaleniu tego stosunku, mogą być dozwolone z decyzyj miejscowych władz do spraw włościańskich, wszelkiego rodzaju dobrowolne pomiędzy właścicielami dóbr a włościanami układy, w przedmiocie zamiany jednych użytków na drugie.

„Przy przywróceniu wszakże służebności i użytków włościańskich, zdarzyć się może, że prawa bądź całkowicie, bądź częściowo, nie będą mogły być napowrót przyznane, bez zupełnego rozstroju istniejącego gospodarstwa dworskiego, jak naprzykład: włościanom służyło prawo pasania bydła na ugorze, tymczasem obecnie zaprowadzone zostało gospodarstwo wielopolowe bez ugorowania; albo też poprzedni stały pastewnik został zaorany i wcielony w systemat gospodarczy i — wreszcie zdarzyć się może kilka innych, jakkolwiek niezbyt licznych ewentualności.

„Nadto częstokroć się zdarza, że przywrócenie służebności i użytków będzie zupełnie niemożebnem, jak naprzykład: włościanie mieli niegdyś używalność materjału drzewnego w lesie dworskim — tymczasem las został wycięty. Jeżeli podobne zniesienie używalności materjału leśnego nie nastąpiło za dobrowolnem obopólnem porozumieniem się, przez władzę właściwą zatwierdzonem, to nie można uwolnić właściciela dóbr od obowiązku odpowiedniego wynagrodzenia włościan za utracone użytki.

„Wreszcie, wszelkie postacie wymienionych powyżej służebności i użytków, z których włościanie nie korzystają, a do których mają prawo, częstokroć należeć mogą do gruntów, przeszłych obecnie w posiadanie osób trzecich z rąk właściciela dóbr, w których mieszkają włościanie. (D. n.)

K r o n i k a.

Wykaz
prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Żółkwi, Samborze, Złoczowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

(Ciąg dalszy).

8. C. k. s ą d w o j e n n y w T a r n o w i e.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej
§. 343 *wojsk. k. k.*

1. Ignacy S u c h o r z e w s k i, żonaty, 38 l., rodem z Przeborza w w. księztwie Poznańskiem, właściciel dóbr Zielec, obciążony zbrodnią odciągania wojskowych od zaprzysiężonych obowiązków i przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym §§. 343, 521, 570, 96 i 97. prócz utraty skonfiskowanej broni i amunicji, na 1 rok więzienia z wliczeniem 1miesięcznego aresztu śledczego. — 2. Józef N o w o t n y, stanu wolnego, 24 l., z Nawsia Kołaczyckiego, syn właściciela dóbr, na 1 rok więzienia, z wliczeniem 4miesięcznej kary i 2miesięcznego aresztu śledczego. — 3. Karol Z a j k o w s k i, stanu wolnego, 29 l., z Czormny, właściciel dóbr i były c. k. porucznik przy sztabie inżynierów, na 5 miesięcy więzienia. — 4. Józef G o l d a, stanu wolnego 21 l., z Przecławia, kowal, na $1\frac{1}{2}$ miesiąca więzienia. — 5. Adam W i d r o, żonaty 39 l., z Przecławia, szewc, na 2 miesiące więzienia. — 6 Leon Z a w i e r u c h a, stanu wolnego, 18 l., z Przecławia czeladnik stolarski, na 2 miesiące więzienia. — 7. Ludwik Z i e m b a, stanu wolnego 24 l., kowal z Przecławia, na 2 miesiące więzienia. — 8. Antoni W a t y c h a, stanu wolnego 23 l. z Radomyśla, czeladnik szewski, na 2 miesiące więzienia. — 9. Stanisław P r z e w o ż n i c z e k, stanu wolnego z Przecławia, ślusarz, na 4 miesiące więzienia. — 10. Błażej G a r d u l s k i, stanu wolnego, 24 l., z Radomyśla czeladnik ślusarski na 4 miesiące więzienia. — 11. Mikołaj J a r o s s, stanu wolnego 20 l. z Przecławia, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia, — 12. Stanisław K o z ł o w s k i, stanu wolnego, 22 l. z Tarnowa, dyurnista na 3 miesiące więzienia. — 13. Jan S o k o ł o w s k i, stanu wolnego, 37 l., z Krakowa, czeladnik krawiecki, na 4 tygodnie więzienia. — 14. Jan M i c h a l s k i, stanu wolnego, 20 l., z Czerny w pow. krzeszowickim, syn kmiecia, na 4 tyg. więzienia. — 15. Mikołaj P r z y

---

tów, któremi jak błotem lub kamieniami obrzucić gotowi dzienniki i dziennikarzy. I ileż nawet razy nie próbowano tego, ile razy nie wahano się uchwycić najniecniejszych oszczerstw, najbrudniejszych podejrzeń, aby tylko pomścić się urojonych krzywd i zdyskredytować w oczach kraju ofiarę swej napaści!...

Ale nie koniec jeszcze na stronnictwach publicznych, na politycznych separatyzmach. Stokroć nieznośniejsze, bo głupsze są kolizje z urojeniami jednostek, z słabostkami prywatnemi.

Żądłem jadowitej muchy, dzidą Don Kiszota kłują one każdego redaktora, każdego, kto tylko dyletanckie pióro zamaczał w kałamarzu publicystyki, - a nie masz żadnego ratunku przed tą obrzydłą zgrają zachcianek i pretensyjek osobistych.

Napisz sprawozdanie o jakiej instytucji lokalnej, a dziesięciu jej członków z ciężką urazą ukamienuje cię wyrzutami. Skarć jedno głupstwo towarzyskie lub społeczeńskie, a obięże cię dwa tuziny osóbek z najdzikszemi rekryminacjami. Umieść małą recenzyjkę teatralną, a połowa aktorów posądzi cię o prywatną zawiść lub stronniczość.

Pochwal kogo publicznie, a drugi przeklnie cię na czem świat stoi, żeś nie pochwalił właśnie jego. Napomknij o kim, nie chcąc go z miłosierdzia schłostać otwarcie, zlekka i pobłażliwie, a ciśnie na cię infamię bezsumienności, — zamilcz o nim zupełnie, a wieczną poprzysięgnie ci zemstę!...

Ten cię prosi, abyś pochwalił jego syna, debitującego w jakim publicznym zawodzie; ów przymówi się o jaką pochlebną wzmiankę dla własnej persony; trzeci domaga się, abyś wypalił szumny panegiryk na jego sąsiada, pana Jacentego; czwarty tytułem jakichś niepojętych przyczyn dopomina się, abyś „zbeształ na funty“ pana Ignacego.

A każdy stanie ci kością w gardle, każdy okrzyczy cię nieużytym, niesprawiedliwym, i nazwie twój dziennik świstkiem i pamfletem, skoro nie zechcesz uczynić zadość jego dziwacznym i śmiesznym zachceniom.

A nie wspominam już o wszystkich tych, którzy dla zysku pragną dziennikarskiego polecenia, nagląc na redaktora, aby popełnił jeden z najobrzydliwszych występków w zawodzie publicystycznym — reklamę.

Wśród takich udręczeń mniejszych i większych wytrwać musi dziennikarz w swym trudnym i niewdzięcznym zawodzie. A gdy wytrwa, gdy wyjdzie zwycięzko z walki z tysiącznemi zaporami i kłopotami — jakiejże zwykł się dorabiać nagrody?...

Żadnej — prócz tej, jaką obdarza poczucie sumiennie spełnianego zawodu. U potomności nie szukać mu nagrody!

Chociaż znajduje się zawsze w pierwszym szeregu narodowej pracy, chociaż z nieustającą czujnością stoi na straży ojczystego dobra i narodowych zasad, łamie z niezmordowaną wytrwałością drogę do postępu, z otwartą przyłbicą występuje w szranki przeciw wewnętrznym i zewnętrznym niebezpieczeństwom, z cierpliwością Sysyfa wytępia głupstwa polityczne i społeczne — wyrzec się musi wszelkiej pamięci u potomnych rodaków.

Imię jego, niewpadające w oko późniejszych czytelników na okładkach tomowych, ginie wraz z niebezpieczeństwem, przed którem bronił narodu, z chwilą, której potrzeby z poświęceniem zaspakajał.

Imię ginie — ale skutek zostaje! Zaginęły imiona tych pracowników, co znosili cegiełki do olbrzymich gmachów, ale zostały gmachy, krwią i potem wzniesione!...

Ale nietylko z nadzieją pamięci u późniejszych pożegnać się musi dziennikarz — i w teraźniejszości nie kwitnie dla niego uznanie. Nie znajdzie go w społeczeństwie, nie znajdzie u swych czytelników, nawet u swych duchowych pokrewnych go nie znajdzie.

Ileż to razy posłyszeć można z ust niektórych uczonych, już to najczęściej pseudouczonych — bo prawdziwy uczony umie uznać zawsze zasługę — że dziennikarstwo to szara mucha jednodniówka, to niepotrzebna narośl, to natrętny pasożyt literatury narodowej.

Śmiesznem by było zbijać podobne twierdzenia, przy naszych zwłaszcza stosunkach dziennikarskich, kiedy cała publicystyka ogranicza się na tak ciasne rozmiary, bo na dwa tylko polityczne dzienniki! Ale radbym jedno tylko postawić pytanie: — jak dalece rozszerzyłyby się u nas zasady postępowe i poczucie praw ojczystych, gdybyśmy się byli ograniczyli na grubych księgach treści uczonej?...

Ale nie tylko pseudo-uczeni, lada młodzieniaszek, lada student, lada próżniak kawiarniany czuje się powołanym do wydawania sądu o dzienniku; a choćby jeszcze nie umiał napisać ortograficznie jednego zdania, to nie widzi w tem przeszkody, nazwać z zarozumiałością żakowską jaki dziennik głupim i lichym.

A na domiar tych cierni dziennikarskich nie wypada zapomnieć o materjalnych ofiarach, jakie ponoszą u nas redaktorowie pism, o finansowej ruinie, jaka ich zazwyczaj nie mija. Za granicą zarabiają dziennikarze swem piórem krocie; dziennik jest tam wielkim majątkiem, równającym się dobrom nieruchomym — a proszęż mi wskazać u nas choćby jednego redaktora, coby zamiast kozą za przestępstwa prasowe a nieraz i za długi, zamiast niedostatkiem i gorzkim zawodem moralnym, zakończył swój trudny zawód znakomitem stanowiskiem majątkowem i społecznem!...

Cóż tedy pozostaje naszemu dziennikarzowi wśród tylu trudów, kłopotów i zawodów, prócz wiary w zasługę swej pracy i cierpliwej wytrwałości?...

Ale wiara w zacność i użyteczność zawodu, to najmilsza nagroda — a cierpliwość i praca zawsze wytrwa i zwycięży...

bylowicz, stanu wolnego, 35 l., z Kryga w powiecie bieckim, oficjalista prywatny, na 4 miesiące więzienia.— 16. Andrzej Dzikowski, stanu wolnego, 39 l., z Żółkwi kooperator, obciążony nieprawnem werbowaniem; od zbrodni zaburzenia spokojności uwolniony z braku dowodów, od zbrodni nieprawnego werbunku uwolniony i uznany za niewinnego. — 17. Wojciech Gurga, stanu wolnego, 22 l., z Mokry, parobek, obciążony kradzieżą i przekroczeniem przez oszustwo, §§. 178 i 461 c. k. k., na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.—18. Bela Adamhazy, fałszywie Bela Süchodowski, także Kerkreti zwany, stanu wolnego, 17½ l., z Ungwaru w Węgrzech, uczeń gimnazjalny, obciążony przekroczeniem kradzieży i obwieszczenia §§. 43 i 460, na 4 miesiące więzienia. — 19. Jakób Majchrowski, stanu wolnego, 40 l., z Tarnowa, dzierżawca dóbr, na 9 miesięcy więzienia. — 20. Włodzimierz Chwalibóg, stanu wolnego, 54 l. rodem z Potoka w królestwie Polskiem, dzierżawca dóbr Partyn w Galicji, obciążony zbrodnią nieprawnego werbunku §§. 521, 308 i 96, na 9 miesięcy więzienia, z wliczeniem 2miesięcznego aresztu śledczego. — 21. Jan Zaklika, stanu wolnego, 29 l., z Dzikowa, dzierżawca dóbr, już karany za przestępstwo obwieszczenia z 28. lutego 1864, karą pieniężną w kwocie 25 zlr., na 5 miesięcy więzienia. — 22. Daniel Grzymiński, żonaty, 48 l., z Poremby Wielkiej, dzierżawca dóbr, na 3 miesiące więzienia. — 23. Teofil Czencz, wdowiec, 48 l., z Poremby Wielkiej, były rządzca dóbr, na 3 tygodnie więzienia.

Za przestępstwo z tegowiska według §. 531. *w. k.*

24. Józef Rymanowski, żonaty 38 lat, z Mielca kmieć, 25. Józef Dziekan, żonaty 25 lat, z Mielca, kołodziej i posiadacz gruntu, i 26. Michał Tomaszewski, stanu wolnego z Mielca, czeladnik ślusarski i właściciel gruntu, wszyscy trzej zupełnie uwolnieni.

Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom §§. 570 *wojsk. k. k.*

27. Jurko Dziekan, stanu wolnego 24 lat, z Mielca, siedlarz i właściciel gruntu, na 4 tygodnie aresztu zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 28. Jędrzej Sorama, żonaty 34 lat, z Mielca, szewc i właściciel gruntu, na 2 tygodnie aresztu, zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu.— 29. Jan Depowski, żonaty 45 lat, z Średni ad Kopczyce, kmieć, na 10 dni aresztu zaostrzonego 1-razowym postem w drugim i szóstym dniu czasu kary.— 30. Konstanty Korzeniowski, żonaty 45 l., z Ryglic, rządzca dóbr, na 14 dni aresztu — 31. Jan Wołoński, żonaty 45 lat, z Kolbuszowy, szewc, na 3 dni aresztu. — 32. Antoni Poska, żonaty 42 lat, z Ropczyc, kmieć, na 10 dni aresztu, zaostrzonego postem w drugim i szóstym dniu czasy kary. — 33. Kunegunda Strycharka, wdowa 50 lat, z Tarnowa, wyrobnica, na 8 dni aresztu zaostrzonego 2-razowym postem.— 34. Piotr Jędrusik, stanu wolnego, 54 lat, z Szufnarowy, wyrobnik, na 14 dni aresztu zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 35. Franciszek Markowicz, żonaty, 28 lat, z Zaduszník, kmieć, na 4 tygodnie aresztu zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 36. Jakób Posko, żonaty, 30 lat, z Ropczyc, kmieć, na trzy tygodnie aresztu, zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 37. Lazar Pflaum, stanu wolnego, 21 lat, z Tarnowa, kupczyk, na 6 dni aresztu. — 38. Jędrzej Wolaczek, żonaty, 50 lat, z Krędzin, kmieć, na 8 dni aresztu zaostrzonego 2-razowym postem. — 39. Wa[illegible]isrok, żonaty, 38 lat, z Tarnowa, kmieć, na 13 dni aresztu. — 40. Katarzyna Depowska, zamężna, 36 lat, z Średni ad Kopczyce, żona kmiecia, na 8 dni aresztu. — 41. Rudolf Choroszczewski, żonaty, 45 l., z Woli Lubelskiej, dzierżawca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 15 zlr. — 42 Michał Skowron, żonaty, 52 lat, z Zbylitowskiej góry, kmieć, na 2 tygodnie aresztu zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu.—43. Tomasz Chaplinski, żonaty, 41 lat, z Brzeska, czeladnik kowalski, na 2 tygodnie aresztu zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 44. Anolonia Lubinska, zamężna, 40 lat, z Brzozowa, żona woźnego, na 8 dni aresztu. — 45. Jakób Rappaport, żonaty, 33 l., izraelita z Czerniowiec, blacharz, obciążony przekroczeniem obrazy honoru, na 10 dni aresztu, od przekroczenia obrazy honoru uwolniony dla braku dowodów. — 46. Józef Rak, żonaty, 40 lat, z Rzędzina, murarz, uwolniony dla braku dowodów. — 47. Walenty Bida, żonaty, 65 lat, z Rzędzina, kmieć, uwolniony dla braku dowodów. — 48. Leib Fisch, żonaty. 35 lat, z Tarnowa, izraelita, szynkarz, na 2 tygodnie aresztu zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 49. Tomasz Panek, żonaty, 27 lat, z Piotrkowic, kmieć, na 2 tygodnie aresztu.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28. *i* 29 *lutego* 1864.

50. Jan Saja, żonaty, 33 lat, z Złotnik, wyrobnik, za nieprawne posiadanie pistoletu na 8 dni aresztu. — 51. Jan Tacikiewicz, żonaty, 30 lat, z Trześni, wyrobnik, na 6 dni aresztu. — 52. Franciszek Purs, żonaty, 34 lat, z Czermny, gajowy, na 12 dni aresztu. — 53. Jan Jedynak, żonaty, 25 lat, z Paszczyny, kmieć, na 3 tygodnie aresztu. — 54 Andrzej Jedynak, żonaty, 50 lat, z Paszczyny, kmieć, na 14 dni aresztu. — 55. Wojciech Jawor, żonaty, 22 lat, z Brzozówki, kmieć, na 14 dni aresztu. — 56. Szymon Pazdoł, stanu wolnego, 32 lat, z Jastrząbki starej, wyrobnik, na 8 dni aresztu.— 57. Franciszek Byk, żonaty, 65 lat, z Niżyni, kmieć, na 8 dni aresztu. — 58. Katarzyna Gąsior, stanu wolnego, 15 lat, z Krzemieniecza, córka kmiecia, na 8 dni aresztu.— 59. Walenty Markowski, stanu wolnego, 26 lat, z Chrząstowa, kmieć, na 8 dni aresztu.— 60. Andrzej Głozdzik, stanu wolnego, 20 lat, z Chrząstowa, syn kmiecia, na 4 dni aresztu. — 61. Marcin Tarkowicz, żonaty, 25 l., z Zawady, cieśla, uwolniony z braku dowodów. — 62. Tomasz Urbanek, żonaty, 44 lat, z Blaszkowy, gminny, uwolniony z braku dowodów.— 63. Leon Brudniewicz, stanu wolnego, 25 lat, z Radgoszczy, organista, na 8 dni aresztu. — 64. Wojciech Mazoń, stanu wolnego, 25 lat, z Ciężkowic, czeladnik szewski, na 10 dni aresztu, zaostrzonego 2-razowym postem. — 65. Michał Łętowski, żonaty, 26 lat, z Tarnowa, szewc, na 10 dni aresztu, zaostrzonego 2-razowym postem. — 66. Michał Dobrzański, żonaty, 50 lat, z Wieliczki, szewc, uwolniony z braku dowodów. — 67. Stanisław Warchałowski, stanu wolnego, 19 lat, z Lubniowa, komisant handlowy, 14-dniowy areszt śledczy policzony za karę.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Edykt powołujący. W urzędowym dodatku do *Gaz. Lw.* zamieszczony jest następujący edykt powołujący: „Nr. 45921. Zamieszkały we Lwowie literat Henryk Schmitt przebywa bez paszportu, a zatem nieprawnie za granicą. Wzywa się go niniejszem, aby w przeciągu trzech miesięcy, licząc od pierwszego ogłoszenia tego edyktu w dzienniku krajowym, powrócił i swą bezprawną nieobecność usprawiedliwił, gdyż inaczej postąpi się przeciw niemu podług najwyższego patentu z dnia 24 marca 1832 roku. Z ces. król. namiestnictwa. Lwów d. 9. września 1864."

Dzwonka, pisma dla ludu, wyszedł nr. 9. i zawiera: 1) O Jerzym Kulczyckim przez W. z S. 2) Spiewka przez Józefa z Woli. 3) Czcij Ojca i matkę twoją, przez księdza Wojciecha z Medyki. 4) List Jacentego z Magierowa do Woj. ze Smolnicy. 5) O burakach 6) Różności.— Przypominamy że na tom XI *Dzwonka* prenumerować można wraz z *Gazetą Narodową*. Przedpłata wynosi **1 zlr. w. a.**

TEATR POLSKI. Dziś: **Handel na żony**, opera Herolda w 1 akcie; **Niebezpieczny człowiek**, komedja Walerego Łozińskiego w 1. akcie; i **Jeden z nas musi się ożenić**, komedja z francuzkiego w 1 akcie

Ostatnie wiadomości.

Hamburg, 19. września. Podług wiadomości z Kopenhagi, ustąpiły tam wpływy państw zachodnich wpływom moskiewskim, i ztąd tłumaczyć wypada łagodniejsze występowanie Danii. Tymczasem sprawozdania braci Scheel-Plessen z Wiednia utwierdzają duński gabinet w nadziei, że za usiłowaniem zagranicy przyjdzie do skutku unia personalna Danii z Szlezwik-Holsztynem.

Hamburg 19. września. *Börsenhalle* pisze: „Z urzędowego źródła paryzkiego dowiadujemy się, że spełzły na niczem usiłowania Austrji, osiągnięcia koncesyj w kwestji Zollvereinu."

Berlin 19. września. Podług wiadomości półurzędowych zostanie zawarty z Danią rozejm nie dłuższy, jak trzymiesięczny. Król wyjeżdża 28. b. m. do Baden i wróci ztamtąd 2. października, nie widziawszy się z Napoleonem. We czwartek przybędzie tu car moskiewski.

Paryż 19. września. Podług ugody gabinetu francuskiego z turyńskim ma armia francuska opuścić Rzym zupełnie w przeciągu dwóch lat. Wiktor Emanuel przeniesie rezydencję z Turynu do Florencji i obowiązuje się przeszkodzić wszelkim inwazjom do państwa Kościelnego. Układ ten przedłożony zostanie Izbom, które się zgromadzą 1. października. Rattazzi powołany został z Baden-Baden do Turynu, gdzie popierać będzie ministerjum.

Paryż, 19. września. James Fazy z Genewy miał audjencję u cesarza, bawiącego w St. Cloud. Oczekują tu angielskiego ministra marynarki Sommersetta, który odbywa podróż inspekcyjną do Malty.

Paryż, 19. września. Jamesa Fazego, który tu bawił, przyjmował książę Napoleon.

Turyn 19. września. Wszystkie tutejsze dzienniki zajmują się układami, toczącemi się o Rzym. *Opinione* daje historyczny pogląd na układy i donosi, iż podjęto je znowu na zasadzie nieinterwencji. Okupacja francuska wkrótce się skończy, świecka władza papieża nie potrzebuje być tym razem sankcjonowaną przez Włochy.

Jeżeli zawierzyć można wiadomościom kopenhagskim, to preliminarze pokojowe, które do niedawna zdaniem urzędowych organów były nieodalone, przestały już w wielu, i to najważniejszych punktach obowiązywać w układaniu się o stanowczy pokój. „Napierw oświadczyła Dania — mówi *N. Fr. Presse* — że tylko wtedy zgodzi się na przedłużenie rozejmu, jeżeli w zamian za zaniechanie blokady niemieckich portów opuszczą Niemcy Jutlandję. Potem zażądała dla osłony Fionii znacznej części północnego Szlezwiku, a teraz się już spodziewa nawet, że cały preliminarz straci wagę a księztwa Zaelbiańskie zapomocą unii personalnej, popieranej przez Moskwę i państwa zachodnie, zostaną przy niej nadal."

Nordd. Allg. Ztg. powtarza znowu, że w Wiedniu obradowali niemieccy i duńscy pełnomocnicy nad stałym terminem zawieszenia broni, któregoby nie można wypowiedzieć. Rozejm taki miałby trwać trzy miesiące. Dania nie zgadza się, jak donoszą inne dzienniki, na taki rozejm, gdyż ostateczny jego termin wypadłby właśnie w porę, kiedy operacje na morzu byłyby utrudnione, lub wcale niemożebne. Duńscy pełnomocnicy domagają się tedy rozejmu aż do jesieni — oprócz tego kładą warunek, aby wojska niemieckie opuściły Jutlandję. Ale panu Bismarkowi chodzi widocznie o zwleczenie układów, jak to już w wczorajszym artykule wstępnym wykazaliśmy.

Independance mówi w inspirowanym artykule, że mimo tylu zjazdów i narad monarszych, spełniła się przepowiednia Napoleona, tj. rzeczy stanęły na tym samym punkcie, na jakim je zastały zjazdy w Kissingen, Schönbrunie i Karlsbadzie. Przy tej sposobności oddaje *Independance* hołd napoleońskiej mądrości. Napoleon cofnąwszy się w tył zamienił ową chmurę, z której mógł łatwo wystrzelić piorun, w niewinną mgłę i dowiódł zarazem, że bez woli Francji nie może się stać nic wielkiego, nic coby istotnie zagrażało europejskiemu pokojowi. W Paryżu musi tedy panować pewność siebie w kołach dyplomatycznych, kiedy dziś tak otwarcie się wynurzają, mianowicie wiedzieć tam muszą niejedno o stosunku Austrji ku Prusom, co dla niepowołanych było dotąd grubą tajemnicą. Wnioskować by można także, że Francja osiągnąwszy cel zamierzony, opuści swe wyczekujące stanowisko i wmiesza się czynnie w sprawy europejskie. Każe się tego poniekąd spodziewać owa inspirowana korespondencja w *Independance*, gdyż donosi, że układy między Paryżem i Turynem nie zostały jeszcze przerwane, ale toczą się jak najpomyślniej, że jednak ugody odnoszą się do wypadków, których terminu nie można oznaczyć. Rozumie się pod tem widocznie śmierć papieża. Głównym warunkiem — mówi dalej korespondent, który postawił Napoleon, jest ten, aby przed zajściem owych wypadków układy nie doszły do publiblicznej wiadomości.

France zawsze utrzymywała, iż francuzki rząd postanowił z traktatu handlowego, zawartego w Berlinie 2. sierpnia 1862, nie ustąpić ani na krok. Dzisiaj zaś dowiaduje się *France*, że minister spraw zagranicznych polecił francuzkiemu posłowi w Berlinie, ażeby jeszcze bardziej trzymał się na tem nieugiętem stanowisku wobec handlowego traktatu.

Deux Mondes doniosły, że cesarzowa francuska uda się po ukończeniu kuracji w Schwalbach do Baden, gdzie także zjadą carstwo moskiewscy i król pruski z cesarzem Napoleonem, który po żonę przybędzie. Wiadomość tę podaliśmy także. Tymczasem oświadcza teraz *la France*, że pogłoski te polegają tylko na domysłach i że podług zapewnień z lepszych źródeł są fałszywe.

Palmerston mówi wprawdzie o tryumfach pokoju i swej polityki, ale mimo to w Anglii nie bardzo pomyślna panuje sytuacja. Oprócz kłopotów pieniężnych zaszły tam także niepomyślne wypadki między klasami robotniczemi. We wszystkich większych obwodach fabrycznych zaniechali robotnicy pracy. W Staffordshire zaprzestało pracować 18.000 górników. Nad Tyne ustał ruch w wielu fabrykach i hutach z powodu zupełnego braku robotników. Manifestacje te są dowodem wielkich braków społecznych.

Inwalid petersburski ogłasza wyrok sądu wojennego na junkra marynarki. Włodzimierza Truwellera, 21 lat, którego „za rozpowszechnianie drukowanych za granicą podburzających odezw pomiędzy niższą szarżą fregaty „Oleg" skazano na utratę praw stanu i na 10 lat katorgi w twierdzy." Car ułaskawił go na trzy lata.

Kilku pruskich kapitalistów — czytamy w *Bromberger Zeitung*, udawało się ostatniemi czasy bądź listownie, bądź osobiście do jenerała Berga, aby się od niego wprost dowiedzieć, jak rzeczy stoją ze sprzedażą dóbr, którą rząd moskiewski przedsiębrać zamierza. Na wszystkie te zapytania nastąpiła w uprzejmy sposób równobrzmiąca odpowiedź, że stosunki w królestwie Polskiem i na Litwie nie są jeszcze tego rodzaju, aby rząd carski miał uskuteczniać sprzedaże. Będzie to mogło nastąpić dopiero wtedy gdy pokończą się regulacje włościańskie. Jest powód do przypuszczenia — dodaje powyższy organ cywilizatorski, że rząd moskiewski popierać będzie jak najmocniej kolonizację niemiecką w Kongresówce i Litwie.

O podróży cesarza do Węgier, której odmawiają wszelkiego politycznego znaczenia, otrzymał *Wr Ztg. Corr.* następujący telegram z Kisber d. 19.: „Cesarz przybył o godz. 7 min. 15 do Ingmand, i udał się ze świtą 6 powozami do Babolny, gdzie wśród odgłosu dzwonów odbywał wjazd tryumfalny, oglądał następnie stadninę wojskową i przybył o 2. godzinie po południu do Kisber, przyjmowany entuzjastycznemi powitaniami i nieskończonemi okrzykami „eljen." W Kisber przenocował cesarz a jutro udaje się do Komorna."

Presse dowiaduje się, iż podanie się hrabiego Andrassy, judex curiae, do dymisji, już wręczono wprawdzie Najj. Panu, lecz jeszcze sprawa ta nie została rozstrzygniętą, chociaż w kołach dobrze poinformowanych nie wątpią o przyjęciu tej dymisji.

W wiedeńskich kołach kupieckich uważają za prawdopodobną wiadomość, którą telegrafowano z Paryża, iż p. Hock mianowany ministrem handlu. „Trudno jednakże wierzyć, pisze *Presse*, aby on już teraz był przeznaczonym na ministra finansów, jak to utrzymują na tutejszej giełdzie, gdyż o zmianie osoby na tej posadzie tak długo nie będzie mowy, jak długo Rada państwa nie wyrazi zdania swego w kwestjach finansowych. W każdym razie Rada państwa rozstrzygać będzie w tym względzie."

Dzienniki pruskie zawierają telegram z Wiednia, wedle którego na giełdzie wieczornej dnia 19. b. m. obiegała stanowcza wieść o blizkiem ustąpieniu ministra Plenera.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rzym dnia 20. września. Papież wydał encyklikę, w której poleca biskupom polskim posłuszeństwo dla władzy ustanowionej, nagania kroki rządu moskiewskiego przeciw katolikom i przypomina duchowieństwu i wiernym, że rozporządzeniom, przeciw prawom boskim zwróconym żadnego nie są winni posłuszeństwa, i grozi prześladowcom chłostą, niebawem nastąpić mającą.

Schwalbach 20. września. Car jutro tu przybędzie w kilkudniowe odwidziny do cesarzowej francuskiej.

Wiedeń 20. września. *General Correspondenz* pisze, że niepokojące wieści wiedeńskich i zagranicznych dzienników o stanie układów pokojowych są bezzasadne. Dziś lub jutro odbędzie się piąte posiedzenie konferencji.

Nowy York 10. września. Mac Clellan przyjął kandydaturę, oświadczywszy, iż unia jakimkolwiek sposobem musi być utrzymaną. Pogłoska się rozeszła, iż zajęto Mobile.

Część urzędowa.

Konkurs. Posady ekspedjentów pocztowych w Liszkach (obw. krak.) i Brzeźnicy (obw. wadow.). Pensja 120 zł i pauszale 24 zł. w. a. Kaucja 200 zl. Do 15. października. Posady aktuarjusza prowizor. przy urzędzie powiatowym w Sokołowie (obw. rzeszowski) Pensja 420 zł. Termin 14 dni. Posada inspektora kopalni naftowych w Borysławiu (pow. drohobyckim). Pensja 600 zł., na pomieszkanie 150 zł., na kancelarję 100 zł. rocznie. Do władzy obwodowej w Samborze.

(*Gazeta Lwowska nr.* 215.)

Edykta. Sąd powiatowy stanisławowski uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Iwana Kohutiaka z Chomichowa, iż Nikoła Kohutiak zmarł bez ostatniej woli rozporządzenia. — Sąd powiatowy łopatyński uwiadamia Grzegorza Kochowskiego, że do przeprowadzenia pertraktacji po Piotrze Kochowskim za kuratora obrano Jacka Niżnika. — Lwowski krajowy jako handlowy sąd oznajmia z miejsca pobytu niewiadomej Korneli Łempickiej, iż na żądanie J. H. Kaufmana o zapłacenie 158 zlr. wydano nakaz. Zastępcą dr. Smiałowski — Sąd obwodowy stanisławowski oznajmia, iż przeciw Antoniemu Regenstreif i Ryfce Regenstreif, z miejsca pobytu niewiadomym, spadkobiercy po ś. p. Kasprze Kalenbachu wnieśli skargę o sumę wekslową 1.200 zlr. Termin 22. grudnia 1864, kurator adwokat Bardasch. — Sąd obwodowy stanisławowski oznajmia z miejsca pobytu niewiadomemu Mortkowi Lutman: iż Salamon Bernstein wniósł prośbę o nakaz płatniczy sumy wekslów. 2.157. zlr. Kurator adwokat Bardasch.

Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Aleksandra Grzymałę Jażwinskiego o zaprowadzeniu sekwestracji dochodów z dóbr Holeszów, Łapszyn i Poddniestrzany cum att. Kuratorem dr. Roiński, substytutem tegoż dr. Kabath. Sąd powiatowy w Bolechowie uwiadamia spadkobiercę Mojżesza Gottlieba o pozwie masy Abrahama Gottlieba względem sprzedaży realności nr. 13. w Bolechowie. Kuratorem Natan Löwner.— Władza obwodowa w Tarnopolu powołuje Mendla Lummer recte Rosen, przebywającego w Bukareszcie.

Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy zgubionych 4 /₀ wschodnio-galicyjskich obligacyj liwerunkowych, wystawionych na imię dominium Horodnica (obw. kołom.). Horodnica i Prediwanie, Korniów, aby je złożyli w terminie prawnym.— Sąd obwodowy w Złoczowie uwiadamia Malkę, Nissyma i Mojżesza Józefa Kremnicerów o pozwie Marji z Wassermanów Zlnikowej względem ekstabulacji pewnej sumy. Kuratorem dr. Mijakowski, zastępcą tegoż dr. Ornstein. Termin 15. listopada.

Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Augusta Perlepa, o złożonej na jego korzyść książeczce kasy oszcz. Kuratorem dr. Starzewski, zastępcą dr. Gnoiński. Tenże zawiadamia Leisera Izraela Żupnika o pozwie c. k. prokuratorji względem nieprawnego opuszczenia kraju. Kuratorem dr. Hoenigsmann, zastępcą tegoż dr. Natkis. Tenże zawiadamia Franciszka Handlera o wyrobionym na niego nakazie płatniczym przez Jana Balka.

Licytacje. Lwowska finansowa dyrekcja ogłasza licytację na 27. b. m. celem wynajęcia prawa propinacji państwa kameralnego Kutty. Wadjum wynosi:

na	I. sekcję . . .	748 zlr.	53 ct.
„	II. „ . . .	190 „	— „
„	III. „ . . .	195 „	47 „
„	IV. „ . . .	1.299 „	5 „

Namiestnictwo lwowskie ogłasza ofertową pertraktację, dla zapewnienia dostawy materjału do restauracji gościńców w powiecie drogowym zaleszczyckim, częścią w obwodzie czortkowskim, a częścią w obwodzie kołomyjskim. Oferty na dostawę materjału w obwodzie czortkowskim należy wnieść do 26. bm. zaopatrzywszy takowe w wadjum 2.356 zlr. 17 cnt. Oferty na dostawę w obw. kołomyjskim do dnia 27. b. m. Wadjum wynosi 569 zlr. 14 cnt. — Dyrekcja poczty lwowskiej ogłasza licytację ofertową do ostatniego b. m. względem dostawy 66 sągów drzewa twardego opałowego dla tutejszego urzędu pocztowego. Wadjum wynosi 100 zlr. — Powiat podhajecki ogłasza licytację na 10. października b. r. sprzedaży realności Oisere Seide sub cons. Nro 164 w Podhajcach. — Sąd obwodowy stanisławowski rozpisuje licytację realności pod l. 12 w Stanisławowie położonej, należącej do masy Jędrzeja Borysławskiego, na dniu 14. października, 13. grudnia 1864 i 14. lutego 1865. Wadjum 100 zlr.

W powiatowych dyrekcjach skarbowych we Lwowie, Przemyślu, Żółkwi, Brodach, Tarnopolu, Kołomyi, Stanisławowie, Stryju, Samborze i Sanoku dla wydzierżawienia wszystkich rogatek, myt drogowych i mostowych, skarbowych w powyższych okręgach. Termin 24. do 27. października. Warunki bliższe w dyrekcjach powyższych.

— U pow. dyrekcji skarbu w Tarnopolu d. 6. października dla wydzierżawienia dochodów konsumcyjnych w Czortkowie i przyległości. U kameralnego w Delatynie d. 27. września dla wydzierżawienia propinacji tamże.— U kamer. urzędu w Bolechowie d. 27. września dla wydzierżawienia propinacji w rozmaitych wsiach przyległych. — To samo u kam. urzędu w Peczenižynie d. 26., 27., 28 września, 3., 4., 5., 11., 12. i 13 października. — Sprzedaż realności Nr. 13 w Bolechowie d. 27. września. Kurator Samuel Askanasy.

(*Krakauer Zeitung Nr.* 211).

Edykta. Sąd deleg. krakowski zawiadamia, iż opieka nad nieletnim Bolesławem Koźminskim przedłużoną została. — Sąd obw. rzeszowski zawiadamia Izaka Fass, że przeciw niemu p. Juliusz Wachtel o utworzenie konkursu na jego majątek prośbę wniósł — termin 26. września b. r. — Sąd obw. tarnowski zawiadamia, iż p. Antoni Lisowiecki o uznanie własności Bajdowic czyli Bajdów i Wądałów skargę wniósł. Termin 22. grudnia b. r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów**, d. 19. września. **(Przeciętne ceny targowe)** Mec pszenicy 2.58, żyta 1.53, owsa 1.12, hreczki 1.72, grochu 1.60, ziemniaków 1.10, cetnar siana 1.44, okłotów 64 c., sąg drzewa twardego 11 złr. 77 ct.

Lwów d. 18. września. (Sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*) Handel zbożem nie ożywia się wcale, i nie przybiera stałego kierunku, a ztąd i wywóz niema wcale miejsca. Nie opłaca się wywóz do Prus, Morawy, Austrji, Czech lub Węgier, i dla tego spekulanci nie widzą powodu wchodzić w układy, dopóki producenci nie zniżą cen. — Z wszystkich gatunków zboża jedna tylko **pszenica** przeszłoroczna była poniekąd poszukiwana, ale ofiarowane ceny 6 złr. do 6 20 c. nie były dość ponętne do uczynienia zadość nadesłanym zleceniom. **Jęczmień** płacono po tych samych cenach, co w poprzednim tygodniu, i gatunki 145 ft. wagi kupowano po 2 złr. 80 c. do 3 złr., mianowicie z późniejszą wypłatą. **Żyto** 160 ft. wagi kupowano na potrzebę miejscową po 3 złr. 15 c., i do młynów parowych nabywano ten artykuł w mniejszych partjach po tej samej

cenie. Poszukiwano **owsa** przeszłorocznego wagi 100 ft. i płacono po 2 złr. 30 c. — Chociaż tego roku owies miał się udać najlepiej ze wszystkich gatunków zboża, nie można oczekiwać, aby się ceny jeszcze bardziej zniżyły, ponieważ i teraz znowu co do tego artykułu robią sobie powszechnie najlepsze nadzieje. Nadesłano wiele transportów **wełny**, przeznaczonych do Prus, i do Wrocławia wywieziono około 4900 cetnarów. W Brodach wszyscy spekulanci zwrócili uwagę na ten artykuł, i wszystkie tamtejsze magazyny prywatne i miejskie przepełnione są wełną. Niski kurs waluty rosyjskiej korzystnym jest dla spekulacji, i w roku bieżącym można było sprowadzić jeszcze większe zapasy, ale na jarmarku w Berdyczowie zakupiono bardzo wiele dla moskiewskich fabryk sukna. Przez ciąg powstania w królestwie Polskiem zabroniony wywóz **kos** ożywia się teraz i popyt o kosy styryjskie staje się coraz częstszy. Zapasy znajdujące się w Brodach, a których ma być do 1.100 beczek, mogłyby znaleść niezwłocznie odbyt do Moskwy, ale najświeższe rozporządzenie rządu moskiewskiego zabrania wprowadzać do kraju kosy z znakami fabrycznemi przedstawiającemi broń, 3 miecze itp. **Bydła rzeźnego i opasowego** przeznaczonego do Fiorisdorf oddano w tygodniu ubiegłym we Lwowie 1695 sztuk wołów. Wielkie transporta trzody chlewnej z Rosji, które dotychczas nigdy tu nie przychodziły, zaczynają się teraz pojawiać i są przeznaczone do Morawy.

— W drugiej połowie zeszłego miesiąca wybuchła **zaraza bydła** rogatego w Wrzępi w obw. krakowskim, i w Bednarce w obwodzie sanockim. Teraz więc jest w krakowskim okręgu administracyjnym trzy miejsc dotkniętych zarazą, w których w 6 oborach ze stanem bydła liczącym 1266 sztuk dotknęła zaraza 69 sztuk, z których 13 wyzdrowiało, 34 odeszło, 12 nbito, a 14 sztuk pozostało jeszcze w stanie słabości.

Targi na bydło w okolicy Wrzępi i Bednarki na odległość trzech mil zostały zawieszone.

Kurs lwowski, z dnia 20 września.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	43	5	46
Dukat cesarski		5	45	5	49
Moskiewski półimperjał		9	38	9	51
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	81
Moskiewski rubel papierowy		1	51	1	53
Pruski talar kur.		1	72	1	74
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	74	65	75	35
Galic listy zast. m. k.	bez kuponów	78	37	79	05
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	50	75	25
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	78	98	79	52
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	240	33	243	—

Kurs wiedeński, z dnia 20 września.

	W. a. gl.	W. a. ct
Oblig. dingu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	71	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	25
Losy z r. 1860	92	20
Akcje banku narod. za 1000 gl.	776	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	185	—
London 10 funt szterlingów	115	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	48
Srebro za 100 złr. w. a.	115	50

Przyjechali d. 19. września.

Pp. Haller-Hallenburg z Krakowa, Morski F. z Latoszyna, Raciborski N. z Czernelicy, Ożarowski K. z Lackiego, Barański A. z Radłowic, Czajkowski A. z Bóbrki, Bredt T. z Tłumacza, Cikowski A. z Złotnik, Kutkowski A. z Hawłowic, Guzkowski K. z Nowegomiasto.

Wyjechali d. 19. września.

Pp. Brzozowski K. do Dobrowlan, Mader F. do Preszburga, Heimroth A. do Jarosławia, Aulock Rysz. do Neudorfu, Lityński J. do Wierzbicy, Morski F. do Latoszyna, Obertyński W. do Leszczkowa, Wiszniewski W. do Siedlisk, Hr. Szirmaj W., Morbitzer i Dembsher do Żółkwi.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera